

Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego tysiąc dwieście pięćdziesiątego drugiego).

Święta Róża (czyli Rozalia) urodziła się w roku tysiąc dwieście trzydziestego czwartego w mieście Viterbo we Włoszech, które podówczas było Stolicą Papieży. Wcześnie wybrał ją Pan Bóg za naczynie łaski Swej świętej. Mając bowiem dopiero lat trzy, przywróciła życie swej babce, która już od dwudziestu czterech godzin nie żyła. Okazywała wielką świętobliwość w postępkach, upodobanie w modlitwie i uczęszczała pilnie na nabożeństwo.

Matka jej, Katarzyna, pielęgnowała w niewinnem sercu dziecka tę skłonność do nabożeństwa i zatrudniała ją opowiadaniem o Dzieciątku Jezus, o Jego ubóstwie, pokorze, posłuszeństwie i cierpieniach. Z dziwną uwagą słuchało dziewczątko tych opowiadań i niejedna łza serdecznego współczucia zabłysła na niewinnej twarzyczce. Powzięła nieprzezwyciężony wstręt do płochości i marnych igraszek, ślubując powściągliwość w mowie, posłuszeństwo rodzicom, a mianowicie cierpliwość. Nosiła

odzież z grubej wełny, chodziła boso i z gołą głową, pościła surowo, a co sobie oszczędziła, rozdawała ubogim. Darząc ich jałmużną, upominała, aby ufali w Bogu.

Licząc lat 13, zapadła na ciężką chorobę a lekarze zwątpiwszy o jej życiu, oświadczyli, że lada chwilę skończy. Gdy tak wszyscy oczekują jej zgonu, Rozalia zrywa się z łoża i z rozjaśnionem obliczem woła:

„Patrzcie na Królowę Niebios, która w orszaku świętych Dziewic mnie, Swą najniższą służebnicę, odwiedzić raczyła. Przyjmijmy Ją, jak się należy.“

Natychmiast wstawszy, uklękła na podłodze, aby uczcić Matkę Boską. Marya Panna przemówiła do niej łaskawie:

„Bądź dobrej myśli, miłe dziecię, nie umrzesz jeszcze, lecz wiele dobrego uczynisz. W kościele Moim weź habit Tercyarek świętego Franciszka, występuj śmiele przeciw nieprawościom współziomków, broń Wiary świętej, nie lękaj się przeciwności.“

Po tych słowach znikło widzenie, a woń niebiańska napełniła komnatę. Rozalia uczuła się zupełnie zdrową i tak silną, że przez trzy dni ani jadła, ani piła, i przywdziała habit zakonny.

W kościele ukazała się jej Marya Panna po raz wtóry, a objawiwszy jej wszystkie przez Chrystusa za grzeszników poniesione boleści, wyświadczyła tę łaskę, iż pozwoliła jej przez trzy dni znosić te same boleści. Rozalia niesłychanie cierpiała, ale taką miłością Chrystusa rozgorzała i taką nienawiścią grzechu, że pochwyciwszy krucyfiks w rękę, zaczęła publicznie gromić

kacerzy i nieprzyjaciół Papieża i wzywać do pokuty. Lud wielbił ją jakby zesłaną od Boga prorokinię, okazywał serdeczny żal za grzechy, naprawił się, a miasto, które dotąd trzymało stronę cesarza Fryderyka II, prześladowcy Kościoła, przeszło na stronę Papieża.

Burmistrz, którego cesarz ustanowił i kilku upornych kacerzy zawrzali wielkim gniewem na dziewicę, która przekonywająco wytykała im ich przewrotność, że nie mogąc zbić zarzutów, wygnali ją wraz z matką i ojcem z miasta.

Rozalia udała się z rodzicami do miasta Soriano, gdzie znowu wzywała do pokuty. Nie widziano dotychczas dziewicy, co by w tak młodych latach umiała połączyć takie zaparcie się świata, taką surowość życia i takie ubóstwo z tak błogim i dobroczynnym wpływem na naród. Czyniła dla Boga wszystko, od świata niczego się nie spodziewając, i nie lękając. Wkrótce nawrócili się mieszczanie i przyobiecali uroczyście posłuszeństwo i wierność Bogu i Jego Namiestnikowi, Ojcu świętemu. Ten sam skutek miały jej nauki i przemowy w Vitorchiaro i okolicy.

Po śmierci cesarza, którą Rozalia przepowiedziała, wróciła z tryumfem do Viterbo. Tu pragnęła ukryć się w klasztorze i żyć pod rozkazami przełożonych. Prosiła Klarysek o przyjęcie, ale te oświadczyły, iż niemasz miejsca. Z uśmiechem odpowiedziała Rozalia: „Nie powiedziałyście właściwej przyczyny, oto gardzicie mną, ponieważ w oczach świata uchodzę za waryatkę. Nie chcecie mnie żywej, tem więcej zapragniecie mieć mnie umarłą.“ Słowa jej ziściły się.

Żyła tylko jeszcze lat dwa w domu rodziców w najzupełniejszej samotności. Umarła w roku tysiąc dwieście pięćdziesiątego drugiego, licząc lat 18 i pochowana jest w kościele Matki Boskiej. Liczne cuda działy się u jej grobu. Gdy wieść o nich doszła,

poczęły zakonnice św. Klary błagać Papieża Aleksandra IV, rezydującego naonczas w Viterbo, aby im ofiarował zwłoki Rozalii. W roku tysiąc dwieście pięćdziesiątym ósmym uczynił tedy Papież zadość żądaniu Klarysek, spowodowany trzykrotnem pojawieniem się świętej Panienki i rozporządził, aby co rok dnia czwartego września święcono jej pamięć. Papież Kalikst Trzeci zaliczył ją w roku tysiąc czterysta pięćdziesiątego siódmego do Świętych. Ciało jej pozostało dotąd świeże i nienaruszone, a relikwie jej słyną po dziś dzień z rozlicznych cudów.

**Nauka moralna.**

Jak silną musiała być miłość św. Rozalii do Pana Jezusa, jeśli szukała odosobnienia i samotności, aby się tem łatwiej módz oddać modlitwie, rozpamiętywaniu i umartwieniom. Jakże słabą w porównaniu z świętą Rozalią musi być nasza miłość Boga, jeśli tak mało dla Niego czynimy i tak trudno nam ponieść dla Niego choćby najmniejszą ofiarę. Nie mamy tu na myśli umartwień i ofiarności, jaka jaśnieją Święci Pańscy, ale z jakąż trudnością nam przychodzi pełnienie najprostszych obowiązków chrześcijanina, walka z namiętnością, pożądliwościami ciała i pokusami jego, znoszenie przeciwności, wyrzeczenie się wygódek i przyjemności życia! A czyż to wszystko nie jest drobnostką wobec tego, co Święci czynili dla Boga? My biedni śmiertelni chełpimy się, jeżeli nam się udało oprzeć pokuszeniu, uniknąć sposobności do grzechu, pomodlić się z godzinkę, albo ponieść jaką maluczką ofiarę. A cóż to wszystko znaczy wobec olbrzymich poświęceń Świętych Pańskich, wobec bohaterskich ich zapasów i walk z szatanem, wobec niesłychanych umartwień, jakie sami na siebie nakładali. Jeśli oznaką miłości jest ofiarność i poświęcenie, natenczas od nich jedynie nauczyć się możemy, czem jest miłość i jaka jest jej

potęga. Święty Tomasz a Kempis mówi: „Kto miłuje, jest wolnym i niczem nie skrępowanym. Miłość nie zna ani granic, ani miary, lecz przekracza granice i wyższą jest nad wszelką miarę. Miłość nie wie, co to ciężar, nie zna trudów i mozołów, gotowa czynić więcej, niż może; miłość nie zna niepodobieństwa. Zdolną ona jest do wszystkiego, dokonywa wielu rzeczy i odważa się na niejedno, co człowieka bez miłości utrudza i zniechęca.

## Modlitwa.

Boże, któryś jest zbawieniem i ratunkiem naszym, racz miłościwie prośby nasze wysłuchać, abyśmy weseląc się z uroczystości błogosławionej Rozalii, Dziewicy Twojej, nabyli wzrostu w duchu pobożności, a za jej wstawieniem się wyzwoleni zostali od klęsk, które na nas słuszny Twój gniew zsyła. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

*Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem*

*martyrologium:*

**Dnia 4-go września** na górze Nebo w Moab pamiątka św. Mojżesza, Proroka i Prawodawcy. — W Ankyrze w Galacyi śmierć męczeńska 3 św. Dziatek Rufina, Sylwana i Witalika. — W Chalons we Francyi męczeństwo św. Marcela za cesarza Antonina. Zaproszony przez starostę Pryskusa na ucztę ofiarną, z oburzeniem odrzucił taką hulatykę i zganił otwarcie wszystkich obecnych dla ich bałwochwalstwa; za to kazał go sędzia z niesłychanem okrucieństwem zakopać aż do piersi w ziemi; trzy dni przetrwał Święty w tem męczeństwie, nieustannie chwaląc Boga, aż wreszcie oddał niepokalaną swą duszę. — Tego samego dnia pamiątka św. Magnusa, Kasta i Maksyma, Męczenników. — W Trewirze uroczystość św. Marcela, Biskupa i Męczennika. — Tegoż dnia męczeństwo św. Tamela, byłego kapłana pogańskiego i towarzyszów jego za cesarza Hadryana. — Również śmierć męczeńska św. Teodora, Oceana, Ammiana i Juliana, których za cesarza Maksymiana po odrąbaniu nóg wrzucono do ognia. — W Rimini uroczystość św. Marinusa, Dyakona. — W Palermo uroczystość św. Rozalii z Palermo, Dziewicy. Pochodząc z cesarskiego rodu Karola Wielkiego, opuściła z miłości Chrystusa rodzicielski dwór, aby jako pustelnica wieść w lasach i grotach poświęcone Bogu, tylko ku Niebu zwrócone życie. — W Neapolu uroczystość św. Kandydy, która najpierwsza wyszła naprzeciw św. Piotra, Apostoła, gdy przybył do miasta tego, dała się przezeń ochrzcić i zażyła później błogiego skonania. — W Viterbo uroczystość świętej Róży, Dziewicy.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

## *Related*